Nr. 231. Kraków, Czwartek dnia 11 Października 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej," tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski," p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

# GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

## Kraków, dnia 10 października.

### Zamknięcie sesyi sejmowej.

(Koresp. „Gaz. Krak.").

Lwów 9 października.

(W) Dziś już stanowczo można powiedzieć, że sesya sejmowa kończy się wśród ogólnego niesmaku — tak panów sejmujących, jakoteż gotowej ze swym sądem publiczności.

Przedewszystkiem niemile robi wrażenie i smętne obudza myśli blizki koniec sesyi. Tak więc zaledwie się ukonstytuowało nasze ciało prawodawcze, nie było czasu jeszcze, aby wykluła się w niem myśl jakaś krajowa, któraby bodaj za otuchę służyć mogła możliwej naprawy stosunków, Sejm nic nie zrobił — nawet wyborów nie sprawdził, i już kwestyą najbardziej aktualną jest położenie kresu jego sesyi obecnej.

Delegacye do spraw wspólnych monarchii zwołane na dzień 23 października. Ośmiu naszych posłów bierze udział w tych wysokich naradach — z których krajowi bardzo mało pożytku. Ośmiu, i to przewódzców, jakżeby więc Sejm mógł się obyć bez nich!.... Szanowny prezes Koła polskiego we Wiedniu miał oświadczyć, że on, w razie gdyby sesya sejmowa nie była przerwaną, nie myśli brać udziału w obradach delegacyi austryackiej, bo uważa sesyę sejmową za ważniejszą, a za swój obowiązek być tutaj obecnym. Bez niego, żaden z delegatów nie chce w zgromadzeniu delegacyjnem brać udziału — na samą myśl taką się zżyma. A gdy tak nie ma chętnych do wzięcia udziału, w delegacyach rodzi się natychmiast troska austryacka u naszych reprezentantów troskliwych o koleje, walk parlamentarnych w Austryi. Co się stanie z większością w delegacyi austryackiej, jeśli jej ośmiu posłów polskich zabraknie?! Naturalnie takiej sprawy ryzykować nie można, więc trzeba, aby Sejm z drogi ustąpił, iżby swobodnie ośmiu delegatów a posłów naszego Sejmu mogło jechać do Wiednia wotować, budżet wydatków wojskowych monarchii całej, rzecz z pewnością niezbędna i zbadać większość austryackiego reichsrathu, „Gazeta Narodowa" powiada, że wśród tych kolizyj zdania się przeważają, aby sesyę sejmową zamknąć w zupełności dnia 20 b. m. My tak źle nie sądzimy po panach sejmujących, i powiadamy otwarcie, że obwinialibyśmy rząd i wpływy rządowe gdyby do tego przyjść miało. U wielkiej większości posłów naszych bowiem panuje zdrowe poczucie potrzeby, aby Sejm coś znaczył i coś był zrobił; panuje wewnętrzne niezadowolenie, któreśmy powyżej wskazali, że tak się nie stało i nie dzieje i panuje przekonanie, że potrzeba, aby sesya w najgorszym razie tylko odroczoną była i mogła kiedyś następnie na nowo podjąć swoje prace bez potrzeby wielu przygotowawczych czynności i bez zniszczenia prac komisyj obecnie przez nią wysadzonych.

Wprawdzie w razie odroczenia sesyi w drodze zwyczajnej t. j. przez prezydyum Izby, przez Marszałka, może spaść następnie i niespodzianie grom zamknięcia sesyi reskryptem rządowym, a w takim razie na niby się odroczenie nie zdało. Lecz i w tym bardzo złym wypadku odpowiedzialność za gwałtowne przerwanie sesyi sejmowej nie spadłaby na sejmujących ani na prezydyum naszej reprezentacyi, lecz spadłaby na rząd jedynie. I w tym więc najgorszym wypadku powtarzamy, byłaby przynajmniej ocalona powaga reprezentacyi kraju, i stanęłaby po nad powątpiewanie publiczne jej chęć szczera radzenia krajowi w jego smutnem położeniu i troskliwego przewodniczenia losom jego rozwoju na przyszłość. Rząd sprzyja krajowi: czemużby więc sesya miała być niespodzianie zamknięta! Nie bardzo wierzymy temu i nie rychło chyba rząd się na to zdecyduje. Dlatego więc szczerze radzimy panom sejmującym i tym, którym los Sejmu powinien być na sercu, aby nie zapuszczając się w zbyt skomplikowane pertraktacye zdecydowali się na odroczenie sesyi sejmowej, ze względów użyteczności dla państwa. Mniemamy że na tem skończy się ostatecznie.

### Austrya wobec nowej idei.

„Gazeta Warszawska," organ sympatyczny i rzetelnie polski, mający za sobą 109 lat pracy wydawniczej i redaktorskiej, zamieszcza następujące uwagi o zadaniu wewnętrznem i międzynarodowem nowoczesnej Austryi:

„Nie pamiętamy, w którym roku i z powodu której wojny Napoleon I. wyrzekł następne zdanie: „Austrya spóźnia się zawsze o jedną ideę i o jedną armię." Zdanie to brzmiące jak historyczny wyrok, potwierdziła cała ponapoleonowska historya cesarstwa Habsburgów. Zdawałoby się, że na tem zdaniu budowali głównie swe plany wszyscy nieprzyciele tego państwa. A było ich dość, najrozmaitszych i potężnych, od karbonarów włoskich zaczynając, aż do księcia Bismarka i dalej. Kanclarz żelazny jest dziś bowiem traktowany jako przyjaciel Austryi, wykazawszy jej wprzód dobitnie na swoją korzyść, a na jej stratę, jak to źle spóźniać się z ideami i z armiami. Wynagradzając wszakże za wszystkie klęski, zadane jej bezpośrednio czy pośrednio, rzucił on Austryi jedną ideę: Front na Wchód, środek ciężkości w Peszcie. Podsunąć komuś ideę, zasługa może nie jest tak wielka. Ludzi myślących i pracujących z historyą w ręku jest dziś pono więcej, niż niegdyś było, a takim od czasu do czasu zdarza się złowić ideę polityczną, zdrową, praktyczną, dla przyszłości płodną. Więc, że p. Bismarck rzucił tę ideę wiedeńskim mężom stanu, którzy jej zrazu zrozumieć nie mogli, rzecz mniejszej wagi. Zasługa jego względem Austryi, jeżeli jest jaka, leży w tem, że ją zmusił zerwać z dawnemi tradycyami, ideę ową przyjąć, w czyn wprowadzać i praktycznie stosować.

Była to idea dla Austryi najzupełniej rewolucyjna, bo nietylko pociągała za sobą najprzód przewrot najrozmaitszych międzypaństwowych stosunków, ale zmuszała także do radykalnej zmiany w wewnętrznem urządzeniu państwa. Austrya niemiecko-centralizacyjna nie mogła myśleć o zwróceniu frontu na Wschód, a tem mniej o przeniesieniu środka swej ciężkości do Pesztu. Austrya oparta na starej swej zasadzie: *Divide ut imperes*, za nadto musiałaby pilnować wewnętrznych swych wrogów, by mogła myśleć o tych zmianach frontu. Austrya podejrzliwa u siebie, drżąca przed lada objawem jakiejbądź swobody, ciemiężąca i wierząca tylko w policyę jawną, a zwłaszcza tajną, lękająca się świeżej idei, popierająca zaś tylko bezmyślność, milczenie i użycie, zużyłaby się do szczętu wprzód, nimby jej przyszło w praktykę ową ideę wprowadzać. Idea, tak pojmowana, jak ją pojmował p. Bismarck, a dziś zaczynają nieco rozumieć, jak ja pojmował, była zbyt nową, zbyt świeżą, by nie rozsadziła starego garnka z metternichowskiej ulepionego gliny. „Ażali wlewacie wino świeże w naczynie stare?" mówi Pismo Święte. Austrya więc odmłodziła się w swej idei państwowej wewnętrznej, przyjmując świeżą ideę w swej polityce międzynarodowej. Odmłodzenie to nie szło i do dziś dnia nie idzie łatwo. Widzimy to po wypadkach, wstrząśnieniach, sporach, rozdwojeniach; ale idzie i wydaje owoce. Najzaciętsi nawet wrogowie Austryi nie zaprzeczają temu, chociaż jej za źle wróżą i równie źle życzą, licząc, że jej braknie tchu do odbycia tej ciężkiej drogi i czasu do przeprowadzenia owej myśli, do przetrawienia jej faktycznie, zżycia się z nią. Może mają słuszność, może się mylą. Czas to pokaże. Powolność rozwoju i opór, który ta nowość spotyka, są naturalne i konieczne. Ze staremi nawyknieniami, zwyczami, nałogami, ze starą tradycyą zrywać nie tak łatwo, jak teorya i martwa logika wskazuje. Życie nie jest książkowo-logiczne; życie państw może pod tym względem jest jeszcze mniej logiczne niż życie pojedynczych ludzi. Historya bieżąca ledwie dla bardzo małej liczby wybranych swe logiczne związki objawia; następne dopiero pokolenia jaśniej tę logiczność widzą. Wola nawet najsilniejsza i najpotężniejszemi środkami działania opatrzona nie wystarcza; stary człowiek wraca i odzywa się ciągle. Tylko czas pokonać go może, nowe w życiu zaprowadzając i gruntując nawyknienia. Wówczas następne pokolenie, może już pierwsze, może drugie dopiero, dziwi się i nie pojmuje, że ojcowie jego mogli żyć jak żyli. Dzisiejsza idea odrodzenia Austryi nie datuje się od 1866 r. dopiero. Kiełkowała już ona nieśmiało nawet za Metternicha (Stadiona projekta) w teoryach źle wówczas przez policyę widzianych, lub objawiała się w spiskach srodze tłumionych. Potęgę jej wykazał *ad oculos* rok 1848 w srogim chaosie, który o mało Cesarstwa Austryackiego nie strącił w przepaść zatracenia.

Zdławiona przy obcej pomocy, wróciła rychło po nowej klęsce. Agenor Gołuchowski pierwszy istotnie głęboki i prawdziwie austryacki mąż stanu, dyplomy październikowe z 1860 r. na niej oparł. Skrzywił ją i cofnął w pół roku Schmerling, więcej Niemiec niż Austryak. Wskrzesił ją pośrednio, może nawet bezwiednie, p. Bismarck radami swemi, a zwłaszcza robotami rozsadzającemi starą i niedołężną konstytucyę Związku niemieckiego, pod Sadową zaś zmusił ostatecznie Austryę do jej zastosowania. Zgoda z Węgrami i dualizm monarchii był tego przymusu bezpośrednim owocem. Dzięki jednak Schmerlingowi i centralistom niemieckim Austrya straciła w tej drodze lat ośm. Niemała to strata czasu w epoce naszej szybko żyjącej. Straciła go nawet więcej i traci ciągle do dnia dzisiejszego, dzięki tak owej szmerlingowskiej konstytucyi, jak ciasnemu uporowi centralistów niemieckich w stosunkach cislejtańskich. Napróżno cesarz Franciszek Józef powtarza ciągle: „Pragnę zgody ludów moich!" Od lat czterech dopiero, to jest od rządów gabinetu Taaffego zawrócono znowu, chociaż powoli i połowicznie, na drogę przez Gołuchowskiego w głównych zarysach wytkniętą. Nieznane są tajemnice gabinetu i dworu wiedeńskiego ni

---

*Odcinek „Gaz. Krak." z d. 10 paźdz. 1883*

## PAWEŁ SUZIN.

2 (Dalszy ciąg).

Przekwaterowany z bateryą artyleryi do gubernii Mohilewskiej, rozrzucając się po naddnieprskich okolicach, umyślnie dał się poznać Moskiewce pewnej pani W. G. wdowie, której dom był oprócz bliskiego kółka zamknięty dla wszystkich, rozkochał ją w sobie do tego stopnia, że usłyszał z ust jej wyjawienie jej miłości dla niego.

Suzin jednak nie chciał się z nią ożenić. Kobieta zachorowała i z suchot umarła.

Suzin miał serce, pożałował jej, swego zachowania się względem niej, zaczął się zastanawiać nad płochością swoją, nad lekceważeniem stosunków towarzyskich, i dręczony wyrzutami sumienia, szukał nowej jakiejś drogi, któraby mu pełniejsze dała życie. Dawna droga już mu stała się nudną i ckliwą.

Oddał się Suzin poważniejszym zajęciom, a osobliwie czytaniu historyi. Przeniesienie go zaś w głąb Litwy, przyczyniło się do zupełnej w nim zmiany pojęć i kierunku dążności.

Tam bowiem zetknąwszy się z ludźmi, którzy dobrze pamiętali jego ojca, dowiedział się o jego przeszłości, dowiedział się o filarecie Adamie Suzinie, stryju ojca swego, którego nazwisko Mickiewicz razem z Czeczotem i Zanem unieśmiertelnił w „Dziadach".

Nazwisko więc, jakie nosił, wyrosło w jego oczach, zaczął przylegać coraz więcej do tej polskości, którą dawniej pomiatał i zaczął uczyć się języka polskiego z zamiłowaniem. Stosunki z nowemi towarzystwami ułatwiały mu tę naukę. Rozpowszechniane pismo „Kołokoł" nietylko nie odrywało go od nowych uczuć, ale owszem otworzyło mu swoje kolumny do umieszczania artykułów o nadużyciach moskiewskich na Litwie. Prąd polityczny, nacechowany wystąpieniami manifestacyjnemi porwał go także. Napominany przez starszyznę wojskową moskiewską, postanowił zrzucić z siebie mundur.

Myśl obchodu uroczystości Unii pod Kownem, gdy przyniesioną została z Warszawy, sama przyoblekała się w ciało i na dzień 12 sierpnia w całej okazałości wystąpiła nad Niemnem.

Suzin za czynny udział w tej manifestacyi miał być aresztowanym razem z Korzonem. Przez pięć miesięcy ukrywał się jednak przed policyą u przyjaciół, a aby ich nie narażać, postanowił udać się za granicę.

W Paryżu stanął 26 stycznia 1862 roku i doznał tam najserdeczniejszego przyjęcia. Jego urodzenie na Syberyi, udział w mundurze na procesyi, otwierało mu przychylność we wszystkich kołach. Zastał tam także kolegów dawnych, Padlewskiego Zygmunta, Kurytyńskiego Antoniego i innych.

Z Paryża udał się Suzin do Londynu, aby osobiście poznać owego Hercena, którego cała ruchliwa Moskwa wówczas ubóstwiała, i aby ofiarować mu swoje usługi.

Po powrocie jenerał Wysocki oddał mu posadę instruktora artyleryi w wojskowej genueńskiej szkole dla młodzieży polskiej. Z obowiązku swego Suzin wywiązywać się zaczął zaszczytnie, jednając sobie przy tem serca młodzieży. Lecz brak funduszów, czy też spory, jakie wywiązały się między zwierzchnikami szkoły, stały się powodem do powrotu Suzina do Paryża w kwietniu 1862. Chociaż to w Paryżu, a może i dla tego, że w bezdusznym wówczas Paryżu, zaczął się Suzin nudzić niemiłosiernie. Ani korespondencye prywatne z Litwinami, ani korespondencye z Hercenem, nie wystarczały mu na wypełnienie czasu i na wypełnienie życia, czynów pragnącego młodziana.

W takiem usposobieniu poznał córkę jednego z emigrantów, pannę Emilię Kałużyńską, i ukochał ją. Dziewica ta wychowana przez panią Klaudyę Potocką, ukochawszy także całem sercem Suzina, zdolną była aby mu chwile tułaczego życia uprzyjemnić. Suzin dostał posadę przy kolei żelaznej i w czerwcu tegoż roku 1862 już ożenił się był z panną Kałużyńską.

Tego skojarzenia się niektórzy z przyjaciół Suzina nie życzyli sobie, i oto Suzin w dniu 26 maja 1862 otrzymał następujący rymowany list od S. S.

Bracie, ja bardzo boję się o ciebie,
Za wiele szczęścia na duszę twą spływa;
Kochasz kobietę miłością jak w niebie,
I ona także kocha cię, szczęśliwa.

Kochasz Ojczyznę, która rozszarpana
Jęczy w cierpieniach, krwią niewinną zlana,
Chcesz ją uwolnić od obcej niewoli,
Zrzucić kajdany, skończyć czas niedoli.

O pomyśl Bracie! szczęścia nadto wiele!
Przyszłość Ci bardzo świetna się uśmiecha,
Śliczna Ci droga na później się ściele,
Wielka się sercu gotuje pociecha.

Mówię do Ciebie głosem przyjaciela,
Który Twe chęci rozumnie podziela!
Głosem przeczucia co wewnątrz mnie pali,
Bo czuje gromy i burze w oddali!...

I proszę pomyśl! rachuj się z siłami,
Czy osiągnąwszy Twe marzenia złote
Wkrótce po ślubie zechcesz pójść za nami...
I czucie na czas! miłość i tęsknotę!!

Bo jeśli *tylko z dumy, chęci sławy*
Pójdziesz do kraju na bój z wrogiem krwawy,
A tu zostawisz kobietę w rozpaczy,
To Ci ni ludzie ni Bóg nie przebaczy!!

*Seweryn S.*

Paryż dnia 26 maja 1862 r.

Listów podobnych pełnych wylania i uznania jego wyższości otrzymał Suzin prozą i wierszem z Litwy i zkąd inąd dosyć. Przytoczę tu jeszcze wierszyk pisany w Paryżu 4 czerwca t. r.

*Do Suzina.*

Bracie, ach za cóż ja kocham Ciebie?
Czy za Twe oczy? za postać Twą śliczną?
Za to że słowem przyciągasz do siebie?
— Kocham Cię za Twą duszę poetyczną!

Kocham Cię za to, żeś silny — rozumny!
Że się nie zlękniesz krwi potoku, blizny,
Za to, że wobec świata jesteś dumny!
Kocham Cię za Twą miłość Ojczyzny!

Kocham za męstwo co jaśnie w Twem oku,
Za ten prąd w duszy co naprzód Cię pędzi!
Kocham, bo czuję że Ty w jednym skoku —
Sto przeszkód złamiesz — staniesz u krawędzi!

Czuję, że zdziałasz co stu nie zdziałało!
I że tam dojdziesz gdzie nikt nie był jeszcze!
Dusza Twa będzie nieprzepartą skałą,
A ramie Twoje dla wrogów złowieszcze.

Widzę Twą gwiazdę na polskiem niebie —
Widzę jak jasność roztacza szeroko;.
Z gwiazdy tej spłynie szczęście dla Ciebie...
Świeci tak monno... nie wytrzyma oko!!

Więc wypowiedzieć trudno słowami,
Co okiem dojrzeć, wymarzyć nie można!
Choć czuje serce z radości łzami —
Że przyszłość Twoja wielka... przemożna!!

Paryż 4 czerwca 1862 r. *S. S.*

MATEUSZ GRALEWSKI.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

wewnętrzne ni zagraniczne, wiele zatem rzeczy długo jeszcze pozostanie ciemnych; to wszakże zdaje się pewnem, że centraliści niemieccy w Austryi mylą się sądząc, iż książę kanclerz niemiecki podziela *dziś* ich zapatrywania o potrzebie centralizmu dla tego państwa. Mówimy „dziś“, bo nie wiemy, co tenże kanclerz lub jego następca wyrzec gotów, gdyby dzisiejsza idea równouprawnienia i przez to pogodzenia ludów Austryi okazała się niepodobną do przeprowadzenia. Niepowodzenie tej idei byłoby przypieczętowaniem losów Austryi, która tylko na tej podstawie żyć i rozwijać się może, rozwijać tem dzielniej, szerzej i skuteczniej, im szczerzej ideę tę będzie mogła stosować i przeprowadzać.

W tej chwili w Europie środkowej odbywają się dwie wielkie próby, od których powodzenia dalsze losy naszej części świata zależą. Organizują się i wyrabiają dwa cesarstwa o federalnym pierwiastku, chociaż w każdém z nich pierwiastek ten innej jest natury. Cesarstwo Niemieckie wzniesione na najrozleglejszej podstawie jedności i jednolitości narodowej, bo różnonarodowe domieszki, polskie, duńskie lub francuskie, są stosunkowo do ogromu całości niemieckiej drobne, stanowi federacyę pewnej liczby rządów, które ustąpiły część swych praw na rzecz rządu centralnego i państwowej jedności, zachowując jednak swoją wcale rozległą autonomię i własne wewnętrzne życie. Forma to nie nowa wprawdzie, istniała od wieków w dawnem imperium, ale w tak licznych kształtach, iż dzisiejszą związkowość, stosowaną w Niemczech do teraźniejszych potrzeb międzynarodowego położenia, oraz do wymagań ludowych, uważać prawie można za coś całkiem nowego. Drugiem cesarstwem, zmuszonem w federalizmie szukać ratunku i siły, pozwalającej mu spełnić jego zadanie dziejowe, jest Austrya. Tutaj zadanie jest trudniejsze. Nie z licznemi tu rządami, ale z licznemi narodami robota. Ludność nie jest jednoplemienna, narody zaś te i narodowości nietylko chcą żyć własnem życiem, ale jeszcze kłócą się między sobą. Wszystko to kipi jeszcze i fermentuje, a rządu centralnego zadaniem nad tą nieuniknioną fermentacyą czuwać, nie powstrzymując wszakże tego naturalnego procesu, z tego bowiem z czasem wyrobić się ma owa ogólna harmonia, bez której państwo swego cywilizacyjnego zadania spełnić dziś nie może. I to także idea pod pewnym względem nie nowa. Widzimy ją od wieków zastosowaną w Szwajcaryi, gdzie trzy plemiona: niemieckie, francuskie i włoskie, i trzy języki, żyją nietylko zgodnie, ale po bratersku dla dobra wspólnej ojczyzny pracując. Zastosowanie jednak systemu, wypróbowanego w małej Rzeczypospolitej nieodgrywającej żadnej roli w wielkich szrankach międzynarodowych, do monarchii wielkiej, do monarchii militarnej, zmuszonej przez samą dbałość o swój byt do udziału we wszystkich sprawach europejskich, jest rzeczą całkiem nową. System monarchiczny może nie staje tutaj na zawadzie, owszem może nawet ułatwia robotę. Korona bowiem występuje jako rozjemca, miarkujący zbyt ostre objawy sprzeczności, powstrzymujący zbyt niecierpliwych, dający bodźca zastałym, usuwający chociażby powoli niesprawiedliwości. Jakoż tę rolę w istocie odgrywać się stara cesarz Franciszek Józef, i w wielu razach odgrywa ją dobrze. Dawniejsza zaś historya Szwajcaryi wskazuje, ile tam pomimo form republikańskich było ucisku, nim się organizacya kraju ostatecznie wyrobiła. W zasadzie więc nie system monarchiczny, ale zadania monarchii są tu głównem źródłem przeszkód i niebezpiecznych zawad w stopniowem i spokojnem przeprowadzeniu owej idei, której ani wielkości, ani sprawiedliwości, ani praktyczności, ani nawet konieczności, ze względu na międzynarodowe położenie państwa odmówić nie można.

Więc jak dziś, Austrya postarała się odeprzeć dziejowy zarzut Napoleona I. w pierwszej jego części. Ma ideę. Wprawdzie p. Schmerling i centraliści niemieccy pracowali usilnie, by ta idea przyszła znowu za późno. Od austro-węgierskich mężów stanu, dziś u steru rządu będących, zależy wykazanie, że dawnego spóźnienia z ideą nie ma, że się stare błędy już nie powtórzą, przynajmniej w tej sferze. Bo po tem pierwszem nasuwa się koniecznie drugie pytanie: Ażali Austrya nie spóźni się znowu „o jednę armię?“ Tutaj pomimo wszelkich pozorów, pomimo tego, że od lat czternastu niezmiernie wiele w tem państwie na polu wojskowem zrobiono, odpowiedź może nieco inaczej wypada. Austrya dopiero teraz zaczyna myśleć na prawdę o rzeczywistej organizacyi swej armii odwodowej, czyli tak zwanej armii landwery. W Węgrzech wprawdzie jest już ta część armii uorganizowana jako armia czysto narodowa (Honwedy), ale mówimy tu o Austryi, czyli o Cisleitanii, gdzie dopiero w tym roku zabierają się do wprowadzenia w życie rzeczywiste odpowiednich planów organizacyjnych. Objaśnienia damy może innym razem.

## SEJM.

*(14-te posiedzenie dnia 9 października.*

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15 przed południem. Na posiedzenie przybył ks. biskup Stupnicki. Izba udziela p. ministrowi skarbu Dunajewskiemu urlop do końca sesyi sejmowej. Odczytano petycye, których liczba dochodzi 504. Marszałek zapowiada, że od środy posiedzenia rozpoczynać się będą o godzinie 12 w południe.

Z porządku dziennego poseł Dr Zoll przedstawia sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach: rektora szkoły politechnicznej we Lwowie i Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o przyznanie każdoczesnemu rektorowi tej szkoły głosu wirylnego w Sejmie krajowym. Sprawozdanie przytacza całą historyę, jaką już ma ta sprawa od roku 1876 począwszy, kiedy wpłynęła pierwsza petycya. Czytelnicy „Gazety“ znają cały obrót tej sprawy w zeszłym roku; Izba nie rozstrzygnęła jej wówczas i głównie przez wzgląd na Akademię umiejętności zwróciła ją komisyi prawniczej. Komisya licząc się z faktem, że rektorem uniwersytetów krajowych przyznanym jest głos w Sejmie i że prawo to do godności ich przywiązane podnosi na zewnątrz zaszczytne ich stanowisko społeczne; zważywszy dalej, że szkoła politechniczna we Lwowie zorganizowaną jest na wzór uniwersytetów, mając wydziały, które wybierają corocznie dziekanów i mając również na czele rektorów wybieranych co roku z grona profesorskiego — oświadczyła się przychylnie na powyższe petycye, zaznaczając, że niepodobna już przez wzgląd na prostą słuszność odmówić naczelnikowi szkoły zajmującej we wszystkiem stanowisko uniwersytetów, tego samego prawa, które rektorom uniwersytetów krajowych zostało przyznane. Komisya wnosi więc projekt dodatku do § 3 statutu krajowego stanowiący, że oprócz osób w § 3 statutu wymienionych, także rektor szkoły politechnicznej we Lwowie jest członkiem Sejmu.

Przeciw temu wnioskowi komisyi wystąpił p. Jan Popiel, który już w zeszłym roku wspólnie z p. Hausnerem walczył przeciw takiemu nadaniu: pierwszy oponował ze stanowiska reakcyjnego, drugi ze stanowiska liberalnego.

W obronie projektu komisyi stawał Dr Fruchtmann i sprawozdawca Dr Zoll. Poczem przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem komisyi głosowało 56 do 57 posłów i ta sama liczba głosów była za przejściem do porządku dziennego (wniosek p. Popiela). Marszałek zarządził więc głosowanie imienne; rezultat jest następujący: za przejściem do porządku dziennego głosowało 58, za wnioskiem komisyi 55. Wniosek komisyi upadł.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Wydział krajowy zaproponował budowę umyślnego domu kosztem 55,000 złr. Komisya odmienny stawia wniosek: Poleca się Wydziałowi wynajęcie na rok szkolny 1884/5 i lata przyszłe stosownego pomieszkania dla internatu seminarzystów we Lwowie, a na wypadek, gdyby nie można było znaleść, poleca się Wydziałowi, aby w czasie najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi ułożone w porozumieniu z rządem i władzami szkolnemi wnioski do wynajęcia odpowiedniego lokalu w jednem z miast prowincyonalnych we wschodniej części kraju, do któregoby siedzibę internatu dla sześćdziesięciu uczniów przeniesiono.

Jan Popiel proponuje poprawkę, w myśl której Wydziałowi krajowemu do poszukiwań lokalu dla bursy kładzie się termin do 1 stycznia 1884 i otwiera się kredyt odpowiedni na adaptacyę wynająć się mającego pomieszkania. Gdyby zaś lokalu nie znalazł, natenczas w r. 1885 ma przystąpić do budowy umyślnego domu kosztem 25,000 złr. Dziś bowiem pogorszyła się sytuacya; młodzież seminarzycka nietylko w Krakowie, ale także we Lwowie i Stanisławowie zapoznała się z prokuratoryą w procesach socyalistycznych i internat jest nader potrzebny. — Poprawka ta nie uzyskała nawet poparcia 15 głosów.

P. Antoniewicz sprzeciwia się w ogóle myśli internatu — ze względów oszczędności budżetowej i ze względu na potrzebę równego traktowania wszystkiej młodzieży, pomiędzy którą wyjątki robić — jednym dać utrzymanie, a drugim nie — byłoby niesłusznem. Od propagandy socyalistycznej nie uchroni internat, owszem, gotów się łatwiej przyczynić do rozkrzewienia.

Sprawozdawca p. Dzieduszycki Wojciech usprawiedliwiając wniosek komisyi, podnosił korzyści urządzenia internatu gdzieś na prowincyi, osobliwie w Tarnopolu. Budowie zaś domu osobnego sprzeciwił się stanowczo, z uwagi na koszta, które muszą być wielkie z natury rzeczy.

Wniosek komisyi przyjęto znaczną większością, a poprawka Popiela upadła.

Nastąpiły sprawozdania Wydziału krajowego o koncesyach na opłaty konsumcyjne i pobór myt.

Mianowicie gminie miasta Sambora pozwolono na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa. — Gminie Kołomyi wniósł Wydział krajowy odmowę przedłużenia koncesyi na pobór kopytkowego, ponieważ nie uczyniła zadość warunkom koncesyi, nie zaprowadziła prestacyj drogowych, ani też nie budowała dróg porządnie, wyłamując się od wykonywania wyższych poleceń. (D. n.)

## KRONIKA.

*Kraków d. 10 października.*

**Dwa koncerta** odbędą się w dniach 17 i 19 października w Krakowie. D. 17 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert p. Stanisława Barcewicza ze współudziałem p. Bylickiego. Program tego koncertu jest następujący: Nr 1. Koncert Allegro, Romance, Finale à la Zingara przez Wieniawskiego (wykonają pp. Barcewicz i Bylicki); Nr 2 — a) Air Bacha, b) Polonez Lauba (wyk. p. Barcewicz); Nr 3 — a) Romance Nr 2 Schumanna, b) Etuda Nr 2 Schlözera (wyk. p. Bylicki); Nr 4 — a) Gondoliera, b) Moto perpetuo, Riesa (wyk. p. Barcewicz); Nr 5 Ballada F moll, Chopina (wyk. p. Bylicki); Nr 6 Tańce hiszpańskie, Sarasatego (wyk. p. Barcewicz). W dniu zaś 19 b. m. odbędzie się także w sali hotelu Saskiego koncert p. Zygmunta Bürgera (wiolonczelisty), ze współudziałem panny A. Wolff (pianistki). Program tego koncertu jest następujący: Nr 1 Sonata Saint-Saensa (wyk. p. Bürger) i panna Wolff); Nr 2 — a) Largo i Allegro, Bocheriniego, b) Abendlied, Schumanna, c) Gawotte, Fitzenhagena (wyk. p. Bürger); Nr 3 — a) Nokturn, Chopina, b) Intermezzo, Volkmanna, c) Gawotte, Silasa (wyk. panna Wolff); Nr 4 — a) Kołysanka, Moszkowskiego, b) Mazurka, c) Herbstblume, d) Elfentanz, Poppera (wyk. p. Bürger); Nr 5 — a) Mazurka, Brülla, b) Soirée de Vienne, Liszta (wyk. panna Wolff); Nr 6 Introduction et Polonaise, Chopina (wyk. p. Bürger i panna Wolff). Oba te koncerta rozpoczną się o godzinie 7$^1/_2$ wieczór.

**Wystawa** przedstawiająca plastycznie okolicę Czortkowa, tudzież zawierająca zbiór rzadkich skamienialin wykopanych w tejże miejscowości, otwartą została dzisiaj w Hotelu „pod Różą“.

**Teatr.** Wczoraj na przedstawieniu komedyi Blizińskiego „Uczuciowi“ i komedyi pp. Cremieux i Pernaty „Monte-Carlo“, teatr był pełnym i publiczność wybornie się bawiła. P. Frenkiel był jakby z „Fliegende Blätter“ wyciętym typem b. oficera kawaleryi pruskiej. Panna Disterlo wystąpiła w eleganckiej czarnej toalecie, zupełnie odpowiadającej roli hrabiny Bernskoff. Gra szła żywo; panna Kałużyńska zachwycała swoją naiwnością a pani Hoffmann swoją finezyą. Zanotować winniśmy nadto, że dekoracya saloniku do ostatniej sztuki, biała ze złotem, jest bardzo gustowną.

**Do Rady powiatowej** gorlickiej wybrani z grupy gmin wiejskich: Mikołaj Dragan, włościanin, Józef Brach, naczelnik gminy, Jan Bryła, naczelnik gminy, Jędrzej Dziadzio, radny gminny, Adam Skrzyński, właściciel dóbr, Wawrzyniec Horowicz i Antoni Olbrych, naczelnicy gmin, Antoni Pyznar, Piotr Wiktorek i Feliks Mężyk, radni gminni, Józef Olszewski, właściciel dóbr i Emilian Małecki, radny gminny; dalej z grupy miast i miasteczek: Walery Rogawski, naczelnik gminy miasta Gorlic, Zygmunt Jaworski, adjunkt sądowy, Ignacy Tenerowicz, członek zwierzchności gminnej w Gorlicach i Samuel Krynicki, naczelnik gminy Uścia ruskiego; z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu: Feliks Rogojski, pens. major i właściciel kopalni nafty, Józef Znamirowski, właściciel takiejże kopalni i Władysław Dębowski, właściciel dóbr i kopalni nafty; wreszcie z gminy większych posiadłości ziemskich: Edward Miłkowski, Władysław Płocki i Gustaw Kozierowski, właściciele dóbr, ks. Józef Radecki, łac. proboszcz i dziekan, Bolesław Niedzielski, przełożony obszaru dworskiego, Feliks Skrochowski, właściciel dóbr i Wojciech Biechoński, właściciel kopalń nafty.

**Dar.** Pani Katarzyna Mikulińska złożyła w Prezydyum magistratu lwowskiego list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego nominalnej wartości 100 złr. w. a. z przeznaczeniem zasilenia żelaznego funduszu Zakładu św. Łazarza we Lwowie.

**Wystawa robót tkackich.** Czytamy w „Gazecie Narodowej“:

W jednej z bocznych sal sejmowych odbywa się obecnie bardzo ciekawa wystawa. Są to mianowicie wyroby tkackie włościan kossowskich, na ulepszonych warstatach, zaopatrzonych w przyrządy Jacquarda do deseniowania tkanin. Inteligentny ten lud tak szybko przyswaja sobie umiejętność użycia nowego przyrządu, iż widzimy na wystawie tkaniny lniane, bawełniane i z juty wszelakich gatunków, a niektóre o misternych deseniach: serwety, ręczniki, półsukienka i sukna i chodniki — wszystko tanie, mocne i ładne, a przyczem robotnik trzy razy tyle zarabia, jak zarabiał dawniej przy użyciu niedarnych warstatów odwiecznych. Zdumiewający ten przykład postępu tkactwa krajowego, jest w pierwszej linii zasługą zabiegów Wydziału krajowego, który sprowadził do Kosowa pierwsze przyrządy żakardowskie, jakoteż instruktora, a następnie gorliwości kilku dbałych o dobro powszechne obywateli, którzy wzięli w opiekę tkactwo w Kossowie — głównie inżyniera Przygodzkiego ze Lwowa. Piękne mamy już tkaniny w kraju, lecz potrzeba im jeszcze tylko apretury! Dotychczas bowiem potrzeba posyłać tutejsze wyroby do apretury na Szląsk.

**Z Zakładzie narodowym** imienia Ossolińskich, odbędzie się w myśl § 11 ustawy dodatkowej, dnia 12 października b. r., o godzinie pół do dwunastej rano, uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdaną będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności zakładu, a pan Dr Fryderyk Papée odczyta rozprawę swą o zabiciu Andrzeja Tenczyńskiego w r. 1461 w Krakowie.

† **Franciszek Dąbrowski**, żołnierz wojsk polskich z czasów Napoleona, Księstwa warszawskiego i wojny narodowej z roku 1830—1831, uczestnik bitwy pod Samosierra, zakończył życie dnia 8 października w Kołomyi przeżywszy lat 98.

**Nowy opis Polski z illustracyami** na wzór wydanej przed laty „Pologne illustrée“ Chodźki, ogłasza znana firma angielska Korby and Endson pod tytułem: „Poland“ z tekstem Kaliksta Wolskiego. Będzie to olbrzymie dzieło, do którego sztychy, wykonane przez naszych rysowników, rytowane będą w Londynie. Do współudziału zaproszono: Kossaka, Szamotę i Andriollego.

**Działalność Polaków w ekonomii** rozbiera w szczegółowym artykule „Atheneum belge“. Figurują tam ekonomiści nasi: Supiński, Trepka, Biliński i inni. Autor artykułu twierdzi, że w pracach polskich ekonomistów uwidocznia się wpływ Emila Lavale.

**Prawosławny gość.** Dnia 14-go z. m. w uroczystość podwyższenia Śgo Krzyża, jak donosi „Gazeta Kielecka“, biskup prawosławny z Chełmu w Lubelskiem, nawiedził klasztór pobenedyktyński na Łysej Górze, Św. Krzyż.

**W Rydze** uczęszczało w zeszłym roku szkolnym na Akademię politechniczną 622 słuchaczów, z tej liczby 210 Polaków.

**Kijowski jenerał-gubernator** Drenteln rozkazał — jak donosi „Kraj“ — nie wydawać na dal dowodów na swobodne przemieszkiwanie w Rosyi kolonistom-niemcom, którzy przeszło 5 lat zamieszkując w kraju, dotychczas się nie naturalizowali. Jeden więc z naszych dzienników krajowych może zapisać nowy sukces, bo nawoływania jego usłuchał.... Drenteln. Nie zawadzi dodać, że koloniści niemieccy dlatego popadli w niełaskę rządu rosyjskiego, że uważając kulturę polską o wiele wyższą, jak moskiewską lgnęli więcej do społeczeństwa polskiego, mogli by więc z czasem wzmocnić ten niebezpieczny dla Moskali żywioł. W samą więc porę ostrzegł Moskali ów dziennik „narodowy“ i Drenteln — usłuchał.

**Franciszek Liszt** jest zajęty obecnie wykończeniem wielkiego oratoryum, noszącego tytuł „Św. Stanisław“.

**Pomyłkę w wykazie nagród** rozdanych na wystawie ogrodniczej i pszczelniczej we Lwowie, podanym w „Gaz. Krak.“ z 6-go b. m. prostuje p. L. Czyński, właściciel fabryki pierników w Jarosławiu o tyle, że nie za konserwy ani za owoce kandyzowane i suszone, których fabryka jego nie wyrabia — ale za pierniki otrzymał na wystawie lwowskiej najwyższą nagrodę, dyplom honorowy.

**Dyplom doktora medycyny** otrzymała Katarzyna Wyszyńska na uniwersytecie paryskim *cum eximia laude.* Nowa doktorka jest córką parocha z powiatu Zwinogrodzkiego na Ukrainie. Bez niczyjej pomocy, jedynie siłą niezłomnej woli, utrzymując się z lekcyj w Paryżu, dobiła się p. Katarzyna Wyszyńska tak rzadkiego dziś jeszcze między kobietami stanowiska. Tem więcej należy się jej uznania i prawdziwego szacunku, że powróciwszy na łono rodziny po sześciu latach ciężkiej, głodem i chłodem znaczonej pracy, postanowiła oddać się na usługi ludu swego powiatu i najbliższych jego okolic.

**Grobowiec Bolesława Smiałego** w Ossyaku (w Karyntyi), jak wiadomo, w strasznem znajduje się opuszczeniu; a chociaż wystarczyłaby mała kwota, aby go odnowić, dotychczas zebrano ledwie połowę potrzebnego funduszu. Proboszcz osyacki ks. Kraintz, pisze do warszawskiej „Prawdy“: „Według obrachunku p. Adolfa Stipapergera, architekta z Klagenfurtu, odnowienie grobowca kosztować będzie 258 złr. 39 centów. Dotąd wszakże otrzymałem tylko 100 złr. i 37 rs. z redakcyi „Prawdy“. Miałem nadzieję dokonania restauracyi w r. 1883, ale przy tak powolnym napływie ofiar jest to niemożliwem“...

**Straż policyjna przytrzymała:** Helmera Ludwika za oszustwo; Mikułę Romana za zbiegnięcie z terminu; Radwańskiego Franciszka, Radwańskiego Józefa, Kołodziejczyka Adama, Fundamenta Jędrzeja, złodziei kieszonkowych, za podejrzenie kradzieży; Paleja Jana za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Mysińską Rozalię za kradzież; Fingerhuta Izaaka za uczestnictwo w kradzieży; Schläfriga Eisika za uczestnictwo w kradzieży; za pijaństwo 6 osób.

**Odebrać można** w Policyi portmonetkę z pieniędzmi, którą wczoraj p. Abraham Bazes znalazł w ulicy Grodzkiej.

---

**Krakowski Kalendarz na r. 1884 już wyszedł.** Dwadzieścia kilka arkuszy ścisłego druku, nie licząc ogłoszeń, obejmuje ten „Krakowski Kalendarz informacyjny, premiowy, illustrowany, literacki i społeczny (nakładem J. Litwińskiego — redagował Z. Hałaciński — drukiem Wł. L. Anczyca i Sp.)“. Oprócz zwykłej części kalendarzowej zawiera on bardzo obfity dział informacyjny: tak krakowskie instytucye rządowe i krajowe, towarzystwa przemysłowe i dobroczynne, dokładny plan teatru krakowskiego, plan grobów królewskich na Wawelu, taksy dorożek, tramwayów, taryfę opłat akcyzowych — jak równie ogólne, całej Galicyi tyczące się ważniejsze wykazy, starostów, burmistrzów, adwokatów, notaryuszów, pocztmistrzów i t. d., nadto ustawę cłową i różne dla wszystkich niezbędne przepisy i wiadomości, poprawny wskutek zaszłych zmian i redukcyi wykaz jarmarków, a wreszcie genealogię europejskich domów panujących. Niemniej obfita część literacka mieści: Wspomnienie po-

śmiertne o Wł. L. Anczycu z mowami pogrzebowemi i portretem; Wspomnienie pośmiertne B. M. Wolffa księgarza równie z portretem zmarłego; Poświęcenie nowego gmachu uniwersyteckiego, *Collegium novum* z drzeworytem; powieść „Ciocia Xantypa". Dalej opis koronacyi Matki Boskiej i jubileuszu Sobieskiego w Krakowie, szczegółowo opracowany umyślnie dla Kalendarza, ze wszystkiemi podczas uroczystości mianemi mowami, tudzież spis wieńców złożonych na grobie Jana III, wreszcie opis jubileuszu Jana Matejki ze spisem złożonych mu darów. Jako premium do Kalendarza dołącza wydawca portret Jana III. pod Wiedniem, rysunku Juliusza Kossaka, wykonany w zakładzie artystyczno-drzeworytniczym A. Napierkowskiego. Taka obfitość najniezbędniejszych w codziennem życiu wiadomości informacyjnych, starannie zebranych i dobór zajmujących artykułów literackich zjedna bezwątpienia temu kalendarzowi uznanie i wziętość, a drobne małoznaczące usterki, które w ciągu druku zaszły, usunie w następnych wydaniach, co na wstępie Kalendarza przyrzeka.

### TEATR KRAKOWSKI.

*Repertoar.*

We czwartek 11 października: „Uczuciowi," Blizińskiego. Po raz trzeci. „Montecarlo," pp. Crémieux i Pernety. Po raz trzeci.

W sobotę 13 października: „Rodzina Furiozów, komedya w 4 aktach ze szwedzkiego Fryderyka Rüs. Po raz pierwszy.

W niedzielę 14 października: „Dwie Sieroty." Początek o godzinie siódmej wieczorem.

**Muzeum Narodowe** sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

**Zbiory ks. Czartoryskich** zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

**Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

**Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

**Skarbiec i groby królewskie** w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

**Groby zasłużonych** u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

**Kalendarzyk.** Jutro: *Św. Placydy i Filonelli panien.* W piątek: *Św. Maksymiliana biskupa.*

## Sprawy miejskie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu przewodniczył wiceprezydent Muczkowski, załatwiono kilka spraw zaległych z poprzedniego porządku dziennego.

Na wniosek radcy magistratu Szymkiewicza uchwalono wypłacić p. Mazalowi resztę należnej mu ceny kupna za nabytą od niego na Piasku realność pod budowę koszar obrony krajowej.

Rada w myśl wniosku radcy magistratu Zawiłowskiego, postanowiła przedstawić Wydziałowi krajowemu dwóch radców m. Gwiazdomorskiego i Schwarza do zamianowania jednego z nich członkiem komitetu szpitala Ś. Łazarza, w miejsce r. m. Rzewuskiego, który z komitetu wystąpił.

Rada zatwierdziła ofertę p. Przeworskiego na dostawę węgla do biór magistratu, tudzież ofertę p. Leitra na dostawę drzewa.

Na wniosek r. m. Warschauera Rada przyznała p. Łozińskiej wdowie po radcy magistratu emeryturę w kwocie złr. 590. P. Popielowej zaś wdowie po zmarłym dyrektorze archiwum 300 złr. tytułem emerytury a drugie 300 złr. na wychowanie pięciorga dzieci po 60 złr. na każde, aż do dojścia ich do wieku normalnego.

Nad wnioskiem r. m. Feintucha o wyjednanie ustawy obowiązującej towarzystwa asekuracyjne do uiszczania pewnego procentu na utrzymanie straży pożarnej przeszła Rada do porządku dziennego w myśl sprawozdawcy sekcyi prawniczej r. m. F. Jakubowskiego.

Bez rozpraw przyjęła Rada wnioski sekcyi prawniczej, tyczące się załatwienia niektórych spraw wewnętrznej administracyi — powołała p. Stanisława Armółowicza na radcę, w miejsce zmarłego Salomona Deichesa, — przyjęła legat ś. p. Stanisława Małachowskiego w kwocie 1000 złr. na szpital nieuleczalnych, upoważniając zarazem r. m. F. Jakubowskiego i Machalskiego do podpisania aktu fundacyjnego, — przyjęła trzy osoby do gminy, jednej przyjęcia odmówiła, — przyjęła do wiadomości sprawozdanie sekcyi skarbowej o zamknięciu rachunków funduszu miejskiego obrotowego i zakładowego za r. 1881 i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom Kasy miejskiej.

O szkole rzemieślniczej odczytał radca mag. Zawiłowski sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że uczniów zapisanych w tej szkole było 583 a z końcem roku było ich 403, z których 20-tu otrzymało nagrody.

Na interpelacyę r. m. Dra Warschauera, w jakim stanie znajduje się sprawa założenia takiej szkoły dla izraelitów, odpowiedział sprawozdawca, że sprawa ta przyjdzie w krótce pod obrady sekcyi.

Na końcu r. m. Dr Hoszowski odczytał sprawozdanie o uporządkowaniu dawnego archiwum miejskiego, w którem w czasie ostatniego kwartału uporządkowano 175 sztuk luźnych aktów.

## Przegląd polityczny.

„Gazeta Narodowa" donosi: W komisyi naftowej poseł Adam Skrzyński referował, a komisya jednogłośnie przyjęła jego wnioski, zmierzające do tego, aby Sejm w drodze rezolucyi zażądał od rządu: 1) zwiększenia cła od surowca w ogóle; 2) zrównania pod względem cła produktu surowego rumuńskiego z produktem innych krajów, czyli zniesienia dla niego dotychczasowych instniejących wyjątkowych przywilejów; 3) zniesienia lub przynajmniej zmniejszenia podatku zarobkowego i dochodowego; 4) uwolnienia olei ciężkich (poniżej 0·870 do 0·850 ciężk. gat.) od podatku konsumcyjnego. Sprawozdawcą w Izbie będzie p. A. Skrzyński.

„Dziennik Polski" dowiaduje się, że zniesione w sierpniu r. b. klasy równorzędne zostały już wszędzie na nowo wprowadzone. W niektórych okręgach szkolnych żalą się inspektorowie na brak nauczycieli, gdyż część tych, co pełnili dotychczas służbę prowizorycznie, widząc byt swój zagrożony, rozbiegła się, szukając chleba w innym zawodzie. — Piękna gospodarka naszej Rady szkolnej.

W toku dalszych obrad Izby węgierskiej nad wnioskiem prezesa gabinetu Tiszy w sprawie kroackiej, dep. Polonyi domagał się odmówienia dyet nieobecnym posłom kroackim. Dep. Csernatonyi wystąpił gwałtownie przeciw „niepatryotycznemu" wnioskowi i wyraził nadzieję, że zostanie odrzucony ogromną większością głosów. Dep. Orban twierdzi, że zbyteczna uległość rządu przyczyniła się głównie do wywołania wypadków kroackich. Kroaci dążą, zdaniem mowcy, do oderwania się od Wegier. Dep. Horwath bronił wniosku rządowego i twierdził, iż okoliczność, że wyżsi oficerowie austryaccy zostają powoływani do przywrócenia powagi węgierskiej idei państwowej, znamionuje niezawodnie polepszenie się ogólnego położeaia. Dep. Pulszky przemawia przeciw wnioskowi p. Tiszy, gdyż polityka rządowa uczyniła z kwestyi kroackiej kwestyę piekącą. Rząd powinien był starać się o to przynajmniej, aby bezwłocznie został zamianowany minister dla Kroacyi. Opozycya nie myśli dać się użyć do zamaskowania odwrotu rządu. Dep. Aponyi w mowie przyjętej oklaskami przez opozycyę wywodził, że nie należy schodzić z prawnej podstawy, lecz zarazem nie godzi się kwestyonować nieruszalności i całości korony węgierskiej. Kroacya posiada niezmiernie szeroką autonomię. Deputowani kroaccy nie zdają się brać na seryo kwestyi godeł, gdyż już w czerwcu zeszłego roku zawieszono godła z napisem węgiersko-kroackim, a dopiero teraz sprawę tę wyprowadzono na porządek dzienny. Mowca przyznaje w końcu, że postępowanie rządu było nacechowane taktem politycznym. Dep. Polyt przemawia przeciw wnioskowi rządowemu ze stanowiska narodowościowego. Prezes gabinetu Tisza prostuje zarzut Polyta, jakoby groził zdeptaniem narodowości i powiada, że groźba ta była wymierzoną przeciw tym agitatorom i podżegaczom, którzy knują spiski przeciw jedności korony węgierskiej.

W Bośni i Hercogowinie odbył się pobór wojskowy w dniu 1 b. m. Brankę przeprowadzono w okręgach bośniackich, serajewskim, Tuzla, banialuckim, wysokim, bielińskim, zenickim, Zepce i gradyskim; w Hercogowinie zaś w Newesinye, Mostarze, Gacku, Bileku i Konicy. Pomimo usiłowań, dość zresztą słabych, podburzenia ludności do oporu, podejmowanych przez agitatorów panslawistycznych, którzy wywołali ostatnie powstanie, pobór rekrutów odbył się spokojnie, i porządek nigdzie nie został zakłócony. Kontyngens potrzebny pokryto wszędzie z łatwością, nawet w tych powiatach, w których powstanie najbardziej się rozszerzyło. Wielu popisowych którzy w roku przeszłym uciekli z kraju, stanęli obecnie na placu poborowym zupełnie dobrowolnie. Już w pierwszym tygodniu wzięto trzecią część kontyngensu, który wynosi 1200 ludzi; z tych 400 utworzy nowe kadry batalionów piechoty, a 200 pójdzie do żandarmeryi. Reszta będzie przydzielona do 4 już istniejących kadr piechoty i do oddziału pociągów wojskowych.

Donoszą z Zagrzebia, że pogłoski o wrzekomem zdjęciu godeł wywołały wielkie zbiegowisko. Pogłoska ta powstała wskutek mylnego telegramu, który doniósł o zdjęciu godeł, zamiast o oddaniu broni ze strony milicyi serbskiej. (Odnośne wyrazy w telegramie niemieckim mają bardzo zbliżone brzmienie: *Abnahme Wappen* i *Abgabe Waffen*. Przyp. Red.) Gdy zbiegowisko poczęło wzmagać się coraz bardziej, wystąpiło wojsko i powoli wyparto żywo rozprawiające, lecz nie mające wcale zaczepnych zamiarów, tłumy. Całe zajscie trwało kwadrans, poczem tłumy, dowiedziawszy się o istotnym stanie rzeczy, rozeszły się spokojnie. W mieście panuje zupełny spokój.

„Polit. Corr." donosi ze Sofii, pod dniem 8 b. m.: Na dzisiejszem posiedzeniu Sobranija przyjęto 39 głosami przeciw 6 uchwaloną przez konferencyę *à quatre* konwencyę.

Serbski minister spraw zagranicznych Bogicsevics udaje się w piątek do Wiednia, ażeby złożyć tam swoje listy, odwołujące z posady posła przy dworze wiedeńskim, a zarazem ratyfikować konwencyę konferencyi *à quatre*.

Ustąpienie Thibaudina zajmuje jeszcze ciągle francuską prasę. Dzienniki radykalne lżą rząd na wyścigi, a same tytuły artykułów np. „Odwet Filipa VII", lub „Ferry le Uhlan", są obliczone na podburzenie czytelników. „Radical" powiada, że Ferry bedzie się odtąd nazywał Guizotem Ludwika Filipa II. „Petite France", organ p. Wilsona, zapowiada już liczne interpelacye w izbie z powodu „zajścia Thibaudina", które wywołają poufne posiedzenia parlamentu.

Radykaliści chcą jenerała Thibaudin wynagrodzić mandatem poselskim i ofiarowują mu krzesło z departamentu Herault, gdzie mają zapewnioną przewagę; w takim jednak razie będzie musiał Thibaudin podać się do dymisyi, gdyż ustawa wyborcza z 1875 r. wyklucza wojskowych od biernego prawa wyborczego.

Postępowanie księcia bułgarskiego zasługuje na coraz surowszą naganę i potępienie ze strony redakcyi gazety „Nowoje Wremia", która dowodzi, że przywrócenie konstytucyi nie miało innego celu, jak osłonić krzyczącą samowolę, do jakiej dochodzi rząd książęcy. Wyliczywszy rozmaite naganne czyny oraz zamiary, „Nowoje Wremja" w końcu powiada: „Przy pomocy 28-miu deputowanych nielegalnego zgromadzenia narodowego, książę przeprowadził również reformę w armii czynnej, przyswoił sobie funkcye ministra wojny, urząd odpowiedzialny, co nie godzi się z żadnem prawem państwowem, ani konstytucyjnem, ani autokratycznem! W telegramie z Sofii jest mowa o oddaniu księciu Aleksandrowi dowództwa nad całą armią i zwierzchniego zarządu ministerstwa wojny. Ale podobnych praw ani obowiązków zgromadzenie narodowe nie miało wcale potrzeby oddawać księciu, gdyż on je posiadał oddawna, od chwili wstąpienia na tron bułgarski. Naczelnik państwa sam przez się jest najwyższym zwierzchnikiem armii; do niego też z prawa i z natury rzeczy należy zwierzchni zarząd nietylko ministerstwa wojny, ale i wszystkich ministerstw.

I właśnie tez dlatego, aby swoich najwyższzch praw nie wystawiać na żadne nieprzewidziane wypadki, naczelnik państwa zrzeka się wszelkich odpowiedzialnych funkcyj. Nie ma wątpliwości, że książę Aleksander tylko czasowo i w pewnym określonym celu został swoim własnym ministrem wojny, a mianowicie, aby nie oddać tego stanowiska jakiemu rosyjskiemu oficerowi, jak dotąd było w zwyczaju. Należy spodziewać się dalszych rozporządzeń nowego bułgarskiego ministra wojny, w takim duchu, jaki już i teraz zarysował się dość jasno. Jakkolwiek ważnemi są zmiany zaprowadzone w ciągu kilku tygodni w administracyi państwowej Bułgaryi, niemniej jednak całą dotychczasową działalność rządu książęcego uważać trzeba dopiero za przygotowawczą. Pytanie do czego rząd ten się przygotowuje?"

## Telegramy „Gazety Krakowskiej".

**Berlin** 9 października (tel. pryw.) Projekt zjazdu dwóch monarchów wielokrotnie zapowiadanego przez dzienniki, ostatecznie został zaniechany.

**Berlin** 9 października (tel. pryw). Z powodu wprowadzenia ulepszonej broni palnej w armii francuskiej, pruski „Militärblatt" robi uwagę, że jak tylko wkrótce Niemcy uzbroją swą armię w magazynówki, wszystkie państwa zapewne wstąpią z musu w ich ślady.

**Paryż** 10 października. Pogłoska o mającym nastąpić zjeździe Ferry'ego z Bismarckiem została zaprzeczoną.

**Paryż** 10 października. Król Kambodży wydał gubernatorowi w Saigon polecenie, ażeby władze francuskie pobierały podatki bezpośrednie w całem królestwie i przyrzekł zaprowadzić liberalną formę rządu. W zleceniu tem i przyrzeczeniu upatrują fakt, mający doniosłe znaczenie polityczne.

**Petersburg** 10 października. Pogrzeb Turgeniewa odbył się przy licznym udziale publiczności. Na pogrzebie było 146 deputacyj miast, zakładów naukowych i różnych instytucyj. Zwłoki pobłogosławił archijerej Sergiusz. Mowy pogrzebowe wygłosili rektorowie uniwersytetów petersburgskiego i moskiewskiego, tudzież powieściopisarze Grigorowicz i Pleszczejew. Publiczność zachowała się wzorowo.

**Sofia** 10 października. Zgromadzenie narodowe odroczone zostało do 27 listopada, aby ministerstwo przygotowało budżet. Zgromadzenie to zbada następnie projekt zmiany konstytucyi tyrnowskiej. Pogłoski, iż obecne konstytucyjne rządy nie będą trwałe, są bezzasadne. Między księciem, ministerstwem i zgromadzeniem narodowem panuje zupełne porozumienie.

**Kair** 10 października. Wkrótce wydać ma Khedyw dekret, udzielający amnestyę dla wszystkich uczestników powstania, z wyjątkiem przestępców, którzy dopuścili się kradzieży i mordu. Dekret ten ma rozwiązać wszystkie specyalne komisye sądowe w Aleksandryi i Kairze, tudzież sądy wojenne. Przestępcy nie objęci amnestyą, oddani będą zwyczajnym sądom.

### Kursa telegraficzne z d. 10 paździer. 1883.

**Wiedeń**, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·50. Renta srebrna 79·05, Renta złota 99.85. 6% Węgierska 119·60. Losy z r, 1860 132·50. Akcye banku Austro - węgierskiego 841·—. Akcye kredytowe 291·60. Londyn 119 90. Dukat 5·66. Napoleondor 9·50½. Lombardy 149·75., Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 286 50. Akcye Lwow. Czerniow. 165·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 146·75. Akcye Anglo-Banku 107·75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·50. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 191·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·70. Ruble papierowe 116·75. 4% Renta złota węgierska 87·15., 5% Austr. Renta pap. nowa 92 90. Akcye Siedmiogrodzkie 161·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

**Berlin**, z d. 10 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·10. Banknoty 170.35. Warszawa 199.10 Ruble 199·70. 5% Listy Zast. Pol. 61·70. 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw 122·—. Akcye kredyt. 498.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
**Emil Szwarc.**

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**



## Pociągi na kolejach żelaznych.

### Odchodzą z Krakowa:

| Do Lwowa: | osobowy: | pośpieszny: | wieczorny |
|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd: | $10_{48}$ rano | $9_{13}$ wiecz. | $10_{50}$ wiec |
| *Lwów* przyjazd: | $9_{7}$ wiecz. | $5_{20}$ rano | $11_{20}$ rano |

**Do Lwowa*) i Tarnowa** *lokalny*:

*Kraków* odjazd: $6_{18}$ rano.
*Tarnów* przyjazd: $9_{11}$. „
*Lwów* przyjazd: $7_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: $11_{5}$ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: $11_{44}$ po poł.

### Przychodzą do Krakowa:

| Ze Lwowa: | osobowy: | mieszany: | pośpieszny: |
|---|---|---|---|
| *Lwów* odjazd: | $3_{45}$ rano | $4_{49}$ wiecz. | $10_{30}$ w noc. |
| *Kraków* przyjazd: | $2_{28}$ pop. | $5_{10}$ rano. | $6_{48}$ rano |

**Ze Lwowa*) i Tarnowa** *lokalny:*

*Tarnów* odjazd: $5_{3}$ po po.
*Kraków* przyjazd: $8_{5}$ wiecz.
*Lwów* odjazd: $6_{15}$ rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

**Z Wieliczki:** *Wieliczka* odjazd: $6_{57}$ wiecz.
*Kraków* przyjazd: $7_{35}$ wiecz.

| Z Wiednia: | osobowy: | pośpieszny: | mieszany: | osobowy: |
|---|---|---|---|---|
| *Wiedeń* odjazd: | 8· rano. | 11·— r. | $4_{45}$ wiecz. | $8_{30}$ w. |
| *Kraków* przyjazd: | $9_{42}$ w. | $8_{30}$ w. | $11_{5}$ p. p. | $9_{45}$ r; |

**Z Prus:** o godz. $3_{15}$ po po. i o g. $5_{46}$ w. mieszany
**Z Warszawy:** o $9_{45}$ rano osob., $5_{45}$ wiecz. mieszany

**Uwaga.** Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

## Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 11 października.

| | płaca | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble pap. za 100 rs. | 116 | — | 117 | — |
| Marki niem. za 100 marek | 57 | 75 | 59 | — |
| Franki za 100 fr. | 47 | — | 48 | — |
| Półimperyał ros. | 9 | 65 | 9 | 85 |
| Dukat ważny | 5 | 55 | 5 | 70 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 | 50 | 1 | 70 |
| Srebrne kupony płatne za 100 złr. | — | — | — | — |
| *Listy zastawne i obligacye.* | | | | |
| Obligacye indemn. galic. za 100 złr. | 98 | — | 100 | — |
| 4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr. | 88 | 50 | 91 | :0 |
| 4% „ „ „ lem. 100 złr. | 86 | — | 88 | — |
| 5% „ „ „ „ „ | 98 | 50 | 100 | 50 |
| 6% L. hip. 100 złr. | 101 | — | 103 | — |
| 5% L. hip. z 10% prem. 100 złr. | 100 | — | 102 | — |
| 5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr. | 97 | — | 99 | 50 |
| 6% L. włościań. z dywid. 100 złr. | 100 | — | 102 | — |
| 5% „ „ „ 100 złr. | 97 | — | 100 | — |
| 5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr. | 98 | — | 100 | — |
| 6% „ „ „ 36 lat zwr. | 101 | 25 | 102 | 75 |
| 7% „ „ „ 18 lat zwr. | 100 | 50 | 102 | 50 |
| 6% „ „ „ 20 lat zwr. | 104 | — | 106 | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr. | 288 | — | 291 | — |
| „ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr. | 165 | 50 | 168 | 50 |
| „ banku hipot. Lwowsk. 200 złr. | 300 | — | 305 | — |
| „ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr. | — | — | — | — |
| Losy m. Krakowa 20 złr. | 18 | — | 20 | — |
| „ m. Stanisławowa 20 złr. | 21 | 50 | 24 | — |
| 5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli | 98 | 75 | 100 | 50 |
| 4% L. likwid. 100 rubli | 88 | — | 90 | — |

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.)

**Wiedeń**, dnia 9 października.

| | płaca | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | | | |
| 4·2% Renta pap. 100 złr. | 78 | 45 | 78 | 60 |
| 4·2% „ srebrna 100 złr. | 78 | 85 | 79 | — |
| 4% „ złota 100 złr. | 99 | 45 | 99 | 65 |
| 5% „ pap. 100 złr. | 92 | 85 | 93 | — |
| 4% „ złota węgierska 100 złr. | 87 | — | 87 | 15 |
| 5% „ papierowa 100 złr. | 85 | 75 | 85 | 90 |
| 5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. | 97 | — | 97 | 50 |
| *Akcye bankowe.* | | | | |
| Anglo-austr. 120 złr. | 107 | 75 | 108 | 25 |
| Boden-Credit 200 „ | 208 | 50 | 209 | — |
| Kredyt. dla h. i. p. 140 „ | 288 | 10 | 288 | 50 |
| Kredyt. węg. 200 „ | 286 | — | 286 | 50 |
| Niższo-Austr. 500 „ | 855 | — | 860 | — |
| Hipoteczne galic. 200 „ | — | — | — | — |
| Austro-węgierskie 500 „ | 839 | — | 840 | — |
| Unionbank 100 „ | 111 | — | 111 | 25 |
| Verkehrbank 140 „ | 146 | 50 | 147 | — |
| Bankverein 100 „ | 106 | 10 | 106 | 40 |
| Länderbank 200 „ | 103 | 25 | 103 | 75 |
| *Akcye kolei.* | | | | |
| Albrechta 200 złr. | — | — | — | — |
| Alföldzkie 200 „ | 166 | 50 | 167 | — |
| Elżbiety 210 „ | 223 | 75 | 224 | — |
| Ferdynanda półn. 1000 „ | 2666 | | 2672 | |
| Franc. Józefa 200 „ | 201 | 50 | 202 | — |
| Morawsko-Szlaska 200 „ | 27 | — | 27 | 75 |
| Lwowsko-czerniow. 200 „ | 165 | 75 | 166 | 25 |
| Aust. półn.-zachod. 200 „ | 203 | 25 | 203 | 75 |
| Południowo „ 200 „ | 149 | 75 | 150 | — |
| Tramwaj. 200 „ | 224 | 30 | 224 | 70 |
| Węg.-galic. 200 „ | 160 | — | 160 | 50 |
| Węg. półn.- wschod. 200 „ | 146 | 75 | 147 | 25 |
| Węg. zachod. 200 „ | 163 | — | 163 | 50 |
| *Listy zastawne.* | | | | |
| 5% Bodencredit 100 złr. | — | — | — | — |
| 5% „ 33 lat 100 „ | — | — | — | — |
| 5% Austro-węgierskie | 100 | 60 | 100 | 80 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | | | |
| Albrechta 300 złr. sr za 100 | 97 | 50 | 97 | 75 |
| Alföldzkie 200 „ „ | 98 | 25 | 98 | 75 |
| Gratzkoflach. 150 „ „ | 98 | 30 | 98 | 70 |
| Elżbiety 600 marek za 200 mrk. | 103 | 15 | 103 | 40 |
| „ 400 „ za 200 mrk. | 107 | 30 | 107 | 70 |
| Ferd. półn. „ | 105 | — | 106 | — |
| „ 1872 300 złr. sr. za 100 | 107 | 50 | 107 | 65 |
| „ 1876 100 złr. sr. „ | 105 | — | 105 | 25 |
| Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100 | 98 | 70 | 98 | 90 |
| Lwow.-Czern. 1865 300 „ „ | 94 | 90 | 95 | 30 |
| „ 1867 300 „ „ | 98 | 70 | 99 | 20 |
| „ 1868 300 „ „ | 94 | 90 | 95 | 30 |
| „ 1872 300 „ „ | 94 | 50 | 95 | — |
| Rudolfa 300 „ „ | 100 | 40 | 100 | 70 |
| „ 1869 300 „ „ | 100 | 30 | 100 | 40 |
| „ 1872 300 „ „ | 100 | 30 | 100 | 40 |
| Siedmiogrodzkie 200 „ „ | 91 | 80 | 92 | 20 |
| *Papiery loteryjne.* | | | | |
| 3% Bodencredit 100 złr. | 97 | 50 | 98 | — |
| 4% Cisańskie 100 „ | 109 | 40 | 109 | 80 |
| 3% Serbskie 100 fr. | 32 | 25 | 32 | 75 |
| 3% Tureckie 400 „ | 22 | 50 | 22 | 80 |
| 5% Reg. Dunaju 100 złr. | 114 | 50 | 115 | — |
| 4% Żeglugi Dunaju 100 „ | 109 | — | 110 | — |
| 4% Tryest 100 „ | 126 | — | 127 | 50 |
| 4% Tryest 50 „ | 63 | 50 | 64 | 50 |
| 4% 1854 Losy 250 „ | 120 | 20 | 120 | 60 |
| 4% 1860 Losy 500 „ | 132 | 50 | 133 | — |
| „ „ „ 100 „ | 137 | 75 | 138 | 25 |
| Losy 1864 100 „ | 167 | 25 | 167 | 75 |
| Losy czerwonego Krzyża węg. — „ | 6 | 20 | 6 | 40 |
| Węgierskie 100 „ | 113 | — | 113 | 50 |
| M. Wiednia 100 „ | 122 | 40 | 122 | 80 |
| Kredytowe 100 „ | 168 | 50 | 168 | — |
| Klary 40 „ | 35 | 50 | 36 | — |
| M. Insbruku 20 „ | 21 | — | 21 | 25 |
| Keglewicz 10 „ | 19 | 50 | 20 | — |
| M. Krakowa 20 „ | 18 | 50 | 18 | 75 |
| M. Lublany 20 „ | 23 | 70 | 23 | — |
| M. Budy 40 „ | 41 | — | 42 | — |
| Palfy 40 „ | 35 | 50 | 36 | — |
| Czerwonego Krzyża 10 „ | 12 | — | 12 | 27 |
| Rudolfa 10 „ | 19 | — | 20 | — |
| Salm 40 „ | 51 | — | 52 | 25 |
| M. Salzburgu 20 „ | 22 | 50 | 23 | 25 |
| St. Genois 40 „ | 48 | 40 | 48 | 60 |
| M. Stanisławowa 20 „ | 23 | 50 | 24 | — |
| Waldstein 20 „ | 26 | 50 | 27 | 25 |
| Windiszgrätz 20 „ | 39 | 50 | 40 | 50 |
| Losy użytkowe % Bodencred | 23 | — | 25 | — |